

Joanna Zegzuła

Piękno i dobro jako wartości tożsame w rozważaniach etyczno-estetycznych Henryka Elzenberga

Życie ma sens jeżeli realizuje wartości.
Henryk Elzenberg

Niewątpliwie, Henryk Elzenberg należy do grona najbardziej oryginalnych i niezależnych filozofów polskich. Choć nie stworzył żadnego systemu filozoficznego, z półwieczną konsekwencją kreował swój światopogląd, ujmując go w formę aforystyczną na kartach swego dziennika pt. **Kłopot z istnieniem. Aforyzmy w porządku czasu**. Jego myśl filozoficzna jest wieloaspektowa i eklektyczna. Jak pisze Ryszard Palacz w książce **Klasyki filozofii polskiej**: „niełatwo (...) zakwalifikować twórczość Elzenberga (...)”¹. Sam myśliciel, według badacza, uważał siebie przede wszystkim za etyka i aksjologa. W swych pismach tak oto napisał o sobie: „W aksjologii – której (...) estetyka i etyka były częściami - usadowiłem się ostatecznie jako w swej dziedzinie

właściwej (...)”². Nie reprezentował on także żadnej szkoły filozoficznej. Jego liczne przemyślenia dotyczące świata, człowieka, oraz jego miejsca we wszechświecie, stanowią źródło niekończącej się inspiracji do dalszych filozoficznych poszukiwań i refleksji. Ten wybitny myśliciel wciąż jednak nie zyskał odpowiedniego uznania i nie zajął należnego mu miejsca w filozofii, zarówno polskiej jak i światowej. Znany jest głównie w wąskich kręgach intelektualno-artystycznych. Znaczna część jego twórczości nie została dotąd opublikowana. Nadal zauważyć można znaczny dysonans pomiędzy doniosłością jego myśli na polu aksjologii, etyki, filozofii kultury i antropologicznej refleksji, a miejscem i znaczeniem w pamięci i świadomości

¹ Ryszard PALACZ, **Klasyki filozofii polskiej**, Warszawa-Zielona Góra 1999, s. 327.

² Henryk ELZENBERG, **Próby kontaktu. Eseje i studia krytyczne**, Wydawnictwo Znak, Kraków 1966, s. 131.

zbiorowej. Powoli jednak ten stan rzeczy zaczyna ulegać pozytywnej zmianie.

Chciałabym, by niniejsza praca stała się kolejnym krokiem w żmudnym procesie zmierzającym do upowszechnienia dokonań twórczych prof. Elzenberga, z nadzieją, że zostanie on zaliczony w poczet najwybitniejszych myślicieli polskich XX wieku.

Henryk Elzenberg kroczył własną drogą twórczą. Działał poza historią, poza czasem. Jego postawa charakteryzowała się oryginalnością, niezależnością, antydogmatyzmem. Był to z pewnością myśliciel niekonwencjonalny, wybitny intelektualista. Swoisty sposób filozofowania, indywidualizm twórczy oraz wybór zagadnień, które filozof uznał za przedmiot swych zainteresowań i refleksji powodowały, że uczony nie mieścił się w konwencjach intelektualnych i stylach myślenia swojej epoki. Nie podążył on bowiem za nurtami dominującymi wówczas w filozofii. Zachowywał postawę głęboko sceptyczną w stosunku do rodzimej i bardzo popularnej szkoły lwowsko-warszawskiej, wdając się w liczne polemiki intelektualne z jej przedstawicielami. Zajmował się głównie aksjologią, etyką, estetyką, a dyscypliny te nie były przewodnimi dziedzinami w filozofii. Wszystko to przyczyniło się do izolacji, marginalizacji i osamotnienia

profesora w środowisku filozoficznym. Aktywność dydaktyczno-naukowa Elzenberga związana jest głównie z jego działalnością w Toruniu. Z tego też powodu często nazywany jest on Profesorem z Torunia.

Niniejszy artykuł chciałabym poświęcić ujęciu wartości, szczególnie Piękna i Dobra, w dorobku intelektualnym filozofa. Rozważając powyższą problematykę, nie sposób nie zauważyć licznych dokonań Elzenberga na polu aksjologii. Otóż myśliciel w swym dziele **Wartość i człowiek** prezentuje stanowisko, które można by określić mianem dualizmu aksjologicznego. Wyróżnia on bowiem dwa rodzaje wartości – *użyteczne* i *perfekcyjne*. Odmianami wartości perfekcyjnych są właśnie Piękno i Dobro.

Wartości użyteczne są zawsze względne, to znaczy, że stanowią one każdorazowo wartość dla kogoś lub czegoś ze względu na swą przydatność. Przywołując słowa autora owej tezy: „rzecz może być wartościowa, szacowna, doskonała, szlachetna tylko w jakimś przekonaniu albo odczuciu i może (...) nią nie być w przekonaniu lub odczuciu kogoś innego (...)”³ Dany przedmiot jest wartościowy użytecznie wówczas, gdy jest on obiektem pożądania, zaspokaja jakąś potrzebę lub dostarcza przyjemności. Idąc tropem zamysłu filozofa – wiedza może mieć wartość dla kogoś żadnego

³ Henryk ELZENBERG, **Wartość i człowiek. Rozprawy z humanistyki i filozofii**, Toruń 1966, s. 10.

zaspokojenia ciekawości, światłocien dla kogoś zaznajomionego ze sztuką malarską, smak potrawy dla kucharza, a słona woda – dla istot morskich.

Wartości perfekcyjne natomiast, piastują w zamyśle Elzenberga donioślejszą rolę. Stanowią one ośnowę, trzon jego rozważań na polu aksjologii, są jej prawdziwym przedmiotem. Myśl filozoficzna uczonego stanowi wyraz najwznioślejszej ich afirmacji. Wartości te, w odróżnieniu od utylitarnych, nie są względne, istnieją obiektywnie, a więc niezależnie od poznającego je podmiotu. Mówiąc – *wartość*, filozof miał zawsze na myśli wartość perfekcyjną. W poznaniu takowych wartości, myśliciel pierwszeństwo przyznawał intuicji. Jednym z charakterystycznych, głównych przymiotów wartości perfekcyjnych jest także fakt, iż stanowią one uzasadnienie powinności. Elzenberg tak oto powiada: „Dana wartość perfekcyjna (...) czy da się czy nie da urzeczywistnić, w zasadzie powinna być urzeczywistniona.”⁴, oraz „Rzecz uznana za wartościową (...) jest rzeczą której urzeczywistnienia się pragnie (...).”⁵ Tym samym ludzie powinni zmierzać do jej utworzenia, wprowadzenia w istnienie. Wartość perfekcyjna zawiera niejako wewnętrzny nakaz swego urzeczywistnienia. Powinność pociąga więc za sobą pewien obowiązek realizacji. Jeżeli bowiem pojawiają się

odpowiednie warunki i możliwości, należałoby dążyć ku nadaniu danej wartości znamion realności. Elzenberg przestrzega jednak przed stawianiem znaku równości pomiędzy wartością perfekcyjną a powinnością. Nie należy opisywać wartości jako powinności, gdyż powinności, w odróżnieniu od tych pierwszych, nie są stopniowalne. Elzenberg uważa również, że: „postępowanie ludzkie (...) podlega w całości normom wynikającym stąd, że wartości perfekcyjne są, i że obowiązują”⁶.

Konkludując jego myśl – wartości te kształtują i determinują całe nasze życie moralne, czyny. Sferą obejmującą wartości bezwzględne jest kultura. Tworzenie kultury także należy do ludzkich powinności. Jak powiada filozof: „Jeżeli uchylimy się od tworzenia kultury to jej po prostu nie będzie (...) za nas nikt jej nie wywiedzie z niebytu”⁷. Jedynie bowiem człowiek zdolny jest do tego, by poznawać świat wartości i je realizować. Kultura, według myśliciela, to: „(...) proces przekształcania człowieka a przez niego i świata, w kierunku coraz większej wartości”⁸. Świat bowiem sam w sobie jest neutralny aksjologicznie, nie posiada żadnych cech wartościotwórczych. Co więcej, jest on człowiekowi obcy, wrogi i pozbawiony sensu. Filozof powiada: „(...) świat sam w sobie nie

⁶ Tamże, s. 11.

⁷ ELZENBERG, *Wartość i człowiek...*, s. 152.

⁸ Henryk ELZENBERG, *Kłopot z istnieniem. Aforyzmy w porządku czasu*, Toruń 2002, s. 245.

⁴ ELZENBERG, *Wartość i człowiek...*, s. 11.

⁵ Tamże, s. 155.

ma sensu i wszelkiemu sensowi jest wrogi (...).⁹, „Świat jest nieludzki i tępy, bezsensowny i bezcelowy (...).¹⁰ Człowiek w obliczu przemijania, bezsensowności życia, śmierci i braku zrozumienia czuje się samotny we wszechświecie. Poglądy te wpłynęły na to, iż jego filozofia często określana jest jako pesymistyczna wizja świata i człowieka. Świat wartości perfekcyjnych według Elzenberga stanowi remedium na ową samotność. Wśród wartości bezwzględnych szczególnie miejsce zajmują Piękno i Dobro. Krzysztof Kaszyński, w swej książce pt. **Z historii etyki – Henryk Elzenberg**, przytacza słowa myśliciela zaczerpnięte z jego rękopisu. Głoszą one, iż: „Jedyną słuszną treścią życia jest miłość dobra i piękna i dążenie do ich realizacji”¹¹.

Piękno w ujęciu Elzenberga rozumiane było dość szeroko – jako synonim wyrażenia *estetycznie wartościowy*. Nie jest ono według niego konieczne zmysłowe. Piękne mogą być przecież i czyny, i osobowości, i dusze, a także wydarzenia, epoki, oraz systemy filozoficzne. Z kolei Dobro ujmował jako wartość ostateczną, to znaczy taką, która jest wartością sama z siebie i w sobie, bez względu na wartość czegokolwiek innego. Filozof był

przekonany o ich tożsamości. Tożsamość ta jednak nie jest zupełna. Piękno stanowi bowiem obiekt zachwyty, dobro zaś dążenia. Według Elzenberga, nie istnieje jednak żaden obiektywny czynnik różnicujący obie wartości. Wedle jego zdania, odmiany tego, co wartościowe, wyróżnia się w sposób subiektywny. Dzieje się to zależnie od naszej własnej postawy względem przedmiotu wartościowego, w chwili, gdy uznajemy go pięknym lub dobrym.

Nazywając daną rzecz piękną, oceniamy ją tym samym jako wartościową oraz kontemplujemy, lub kontemplacyjnie ją przeżywamy. Kontemplację uczony pojmował w tradycyjny dość sposób, jako pewien rodzaj przedłużonego oglądu, bez wglądu poznawczego w przedmiot. Sprowadza się to do bezpośredniej relacji z przedmiotem, afirmacji jego jestestwa, zachwyty związanej z tym, że dany, konkretny przedmiot po prostu *jest*. Natomiast przeżywanie kontemplacyjne obejmuje wszelkie przeżycia związane ze stanami uczuciowymi budzącymi się w czasie kontemplacji. Według niego jednym z najsilniejszych stanów uczuciowych towarzyszących kontemplacji, przeżyciu estetycznemu jest miłość. Przy czym obiektem takiej miłości może być tylko konkretna wartość, czy też przedmiot wartościowy. Wraz ze wzrostem uczuć towarzyszących przeżywaniu kontemplacyjnemu, pogłębia się także potrzeba nazwania przedmiotu kontemplacji pięknym.

⁹ ELZENBERG, *Próby kontaktu...*, s. 130.

¹⁰ Tamże, s. 172.

¹¹ Henryk ELZENBERG, Cztery fundamentalne tezy mojej nauki o regułach postępowania, 25.12.1939; cyt. za: Krzysztof KASZYŃSKI, **Z historii etyki – Henryk Elzenberg**, Wrocław-Zielona Góra, s. 154.

„Wyraz piękny znaczy wtedy to samo dokładnie co wartościowy, ale jednocześnie wyraża (...) stan kontemplacji lub kontemplacyjnego przeżywania”¹². Myśliciel zaznacza przy tym, iż wyraz piękny może też stosować się do przedmiotu, który był przez nas kontemplowany w przeszłości i którego kontemplację odtwarzamy we wspomnieniu. Co więcej, możemy także założyć przyszłą lub tylko możliwą kontemplację jakiegoś przedmiotu i antycypować ją w wyobraźni. Ileż jest przecież – mówi filozof, nieznanych rzeczy na świecie a pięknych (takich, które sobie tylko wyobrażamy, lub których istnienie tylko zakładamy)! W przypadku Dobra natomiast, Elzenberg łączy tę wartość z wolą. Powiada on, że *dobrą* nazywamy rzecz wartościową wówczas, gdy ją rozpatrujemy jako przedmiot *chcenia*. Nie oznacza to jednak, iż pragniemy ową rzecz osiąść na własność, *wyzyskać* *użytkownie*, czy że jej *pożądamy*.

Przedmiot nazwany dobrym to taki, który pragniemy w *pełni przeżyć kontemplacyjnie*, niejako *wchłonąć* *przez kontemplację*. Myśliciel tak oto mówi o przedmiocie dobrym:

(...) jeżeli mi się (..) zdarzy nazwać jakiś przedmiot *d o b r y m* (...) to (...) albo go określam jako wartościowy, jednocześnie dając wyraz mej woli przeżycia go kontemplacyjnie, albo go tylko określam, mianowicie jako

wartościowy i taki, który ja chcę przeżyć kontemplacyjnie.¹³

Mianem więc dobra określimy coś wówczas, gdy chcemy (jako istoty rozumne i obdarzone wolą), by było to takie a nie inne. Dobry to także taki przedmiot, jakim z poczucia powinności chcemy, żeby był. Nie należy jednakże upatrywać dobra w cesze, którą przedmiot powinien posiadać, ani w żadnej innej. Dobro jest faktem, danym stanem rzeczy, na podstawie którego wniosujemy, że dany przedmiot jest taki, jaki być powinien. Z zagadnieniem powyższym wiąże się również propagowany przez Elzenberga ideał moralny – tzw. *homo ethicus*. Powołując się na słowa autora: „*Homo ethicus* (...) to człowiek, któremu własna moralność szczególnie jakoś leży na sercu i który do niej dąży świadomie (...)”¹⁴. Posiada on własność, którą filozof określa mianem *woli etycznej*. Oznacza to, że jako naczelny cel swego życia przyjął on urzeczywistnianie dobra i unikanie zła, zarówno w świecie jak i w sobie. Działanie takowe może być realizowane na dwa sposoby, w ramach dwóch postaw – meliorystycznej lub soterycznej.

Postawę meliorystyczną cechuje dążenie, by przez codzienną pracę kształtować swe wnętrze, by stawać się lepszym, rozwijać się w kierunku dobra. „Meliorysta dąży nie tyle do

¹³ Tamże, s. 22.

¹⁴ ELZENBERG, *Wartość i człowiek...*, s. 138.

¹² ELZENBERG, *Wartość i człowiek...*, s. 20.

pełni dobra w sobie, (...) ile skromniej: do jego przyrostu, do postępu w nim, posunięcia się naprzód¹⁵. Jest to postawa człowieka zaangażowanego w życie. Bliższą jednakże osobistemu nastawieniu Elzenberga była postawa soteryczna. Jej istotą jest dążenie do całkowitego wyzwolenia się od zła, zwalczania go, wykorzenia. Stan ten osiągnąć można, według myśliciela, poprzez wycofanie się ze świata i jego spraw do swego wnętrza, do świata własnych tworów, myśli, przeżyć, a także poprzez oddanie się kontemplacji. Soteryk pragnie nie tyle oczyścić swe postępowanie ze zła, ale przede wszystkim wyzbyć się złej woli. Głównym więc założeniem tej postawy będzie uwolnienie woli spod wpływu zła, zakładając nie tylko stan terażniejszy, ale i wszelką przyszłość. Myśliciel pisze: „Być wolnym od zła to (...) źle nie chcieć, zaś raz na zawsze być wyzwolonym od możliwości zła moralnego to stać się, raz na zawsze i bez możliwości przeciwnej, niedostępnym dla złego chcenia.”¹⁶ Dalej czytamy: „(...) kto ma być wyzwolony od możliwości popadnięcia w zło kiedykolwiek – to znaczy: kto ma być zbawiony – ten (...) musi być doskonały moralnie.”¹⁷

Tu tkwi właśnie esencja i doniosłość soteryzmu, jego wyższość nad melioryzmem. Postawa ta bowiem cel wszelkiej działalności upatruje w

doskonałości i dążeniu do niej. Jak więc widać, zakłada się tu wysoce ambitny, absolutny cel, swego rodzaju maksymalizm, w przeciwieństwie do doraźnych, dość minimalistycznych dążeń meliorystycznych. Doskonałość moralna jest, według Elzenberga, nieodzownym i najważniejszym warunkiem zbawienia moralnego. Zbawienie moralne zaś, powiada: „(...) zakłada (...) obcowanie ze światem dobra i (...) przynależność do niego”¹⁸.

Kategoria doskonałości była zatem dla myśliciela niezwykle ważna w jego wykładni etycznej. W swym dzienniku napisał on: „Jako cel doskonałość musi nam przyświecać, bo tylko ona jest zdolna tchnąć w nas zapal, a bez zapalu nikt nic nie osiągnie w sferze moralnej”¹⁹. Można więc rzec, iż doskonałość posiada element motywujący człowieka do określonego postępowania i przyjęcia stosownej postawy.

Podsumowując stanowisko soteryczne należy dodać, iż charakteryzuje ono ludzi wrażliwych, o bogatym, twórczym wnętrzu, często niedocenianych i nie rozumianych. Z pewnością taką osobowością był sam filozof. Jak pisze Narcyz Łubnicki: „Elzenberg stworzył sobie pancierz ochronny ze swoich myśli, idei, zainteresowań, by zachować życie moralne, by nie zdradzić kultury,

¹⁸ ELZENBERG, *Kłopot z istnieniem...*, s. 173.

¹⁹ Tamże, s. 239.

¹⁵ Tamże, s. 142.

¹⁶ Tamże, s. 146.

¹⁷ ELZENBERG, *Wartość i człowiek...*, s. 147.

wartości²⁰. Myśl filozoficzna Elzenberga oscyluje wokół ponadczasowych zagadnień nurtujących ludzkość. Z tego też powodu, skutecznie opiera się ona upływowi czasu, zachowując przy tym swą uniwersalność, atrakcyjność i interesujący charakter, także dla współczesnego odbiorcy. Stawiając pytanie o wartości, Profesor z Torunia porusza tym samym wiele frapujących nas zagadnień i problemów.

Dotyczą one chociażby tego, jak powinniśmy postępować w świecie, do czego dążyć, jakie obierać priorytety; a także wedle jakich wytycznych należy kształtować swe życie, jaką postawę przyjąć, co cenić najbardziej, co ma sens, jak przewycięzać zło i wiele, wiele innych. Odpowiedź, jaką daje nam filozof, dodaje człowiekowi

otuchy, niesie uspokojenie. Pokazuje on bowiem, że człowiek w zetknięciu z wszechogarniającą go nicością, pustką i złem nie jest tak zupełnie bezradny. Albowiem może tak ukształtować siebie, swą treść wewnętrzną, że zawsze będą one sensowne i zawsze zachowają swą cenę. Tworząc i zachowując kulturę, a także świat wartości i przeżyć wewnętrznych, człowiek, mimo iż przemija, nie ginie w otchłani nicości bo walczy z nią i odnajduje sens w swoim życiu wewnętrznym, a przez to i w świecie. Warto zatem zaryzykować tezę, iż świat jest taki, jakim go widzimy, jakim chcemy, żeby był. Dodając do niego cząstkę siebie czynimy świat bardziej ludzkim, bogatszym i wartościowym. Takie przesłanie pozostawił nam po sobie Elzenberg – człowiek wielkiego ducha, wspaniały filozof i humanista.

²⁰ Narcyz ŁUBNICKI, *Dzienniki filozoficzne Elzenberga*, [w:] „*Światopoglądy*”, Warszawa 1937; s. 249 (cyt. za: PALACZ, **Klasyki filozofii polskiej**, s. 329).

BIBLIOGRAFIA:

- BORZYM S., **Filozofia polska 1900 -1950**, Ossolineum, Wrocław 1991.
- ELZENBERG Henryk, **Kłopot z istnieniem. Aforyzmy w porządku czasu**, Toruń 2002.
- ELZENBERG Henryk, **Wartość i człowiek. Rozprawy z humanistyki i filozofii**, Toruń 1966.
- ELZENBERG Henryk, **Próby kontaktu. Eseje i studia krytyczne**, Wydawnictwo Znak; Kraków 1966.
- KASZYŃSKI Krzysztof, **Z historii etyki – Henryk Elzenberg**, Wrocław-Zielona Góra 1998.
- PALACZ Ryszard, **Klasyki filozofii polskiej**; Warszawa-Zielona Góra 1999.
- TYBURSKI W. (red.), **Henryk Elzenberg (1887 -1967). Dziedzictwo idei**, Toruń 1999.